№ 24 Warszawa, Wtorek 14/26 Stycznia Rok 1858.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Jana Chryzostoma B. W.
Wschód słońca o g. 7 m. 51.—Zach. o g. 4 m. 36.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 4, wczoraj w poł. zimna 0.
Wysokość wody na Wiśle stóp 6.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.

I. Przez Najwyższe rozkazy JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, wydane do zarządu cywilnego, w Carskiém-Siele, d. 7 listopada 1857 r. mianowani: prokurator przy sądzie appellacyjnym Królestwa, radca stanu *Kwiatkowski*, prezesem trybunału cywilnego w Warszawie; radcy kollegjalni: p. o. prokuratora przy trybunale cywilnym w Warszawie *Sadkowski* i podprokurator przy sądzie appellacyjnym Królestwa *Bogucki*, p. o.: pierwszy prokuratora przy sądzie appellacyjnym Królestwa, drugi prokuratora przy trybunale cywilnym w Warszawie; uwolniony od służby z powodu słabości zdrowia: urzędnik kancellaryjny przybocznéj kancellarji Namiestnika Królestwa, regestrator kollegjalny *Dąbrowski*.—D. 8 listopada 1857 r. posunięty za odznaczenie się w służbie, z radcy dworu na radcę kollegjalnego: dyrektor szkoły sztuk pięknych w Warszawie *Wołkow;* z sekretarza kollegjalnego na radcę honorowego: sekretarz komory celnéj Nieszawa *Moniuszko*; z sekretarzy gubernjalnych na sekretarzy kollegjalnych: tłómacz komory celnéj Pepłówek *Białobłocki* i sekretarz komory celnéj Szczypiorno *Koźmiński*.—D. 10 listopada 1857 r. posunięty za wysługę lat, z radcy honor. na assessora kollegjalnego: sekretarz zarządu Warszawskiego wojennego jenerał-gubernatora *Malinowski;* uwolniony od służby z powodu słabości zdrowia; sekretarz komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, radca honorowy *Juchniewicz*, z wynagrodzeniem przy uwolnieniu od służby rangą assessora kollegjalnego. *(d. n.)*

GŁOS
HRABI ANDRZEJA ZAMOYSKIEGO,
PREZESA TOWARZYSTWA ROLNICZEGO W KR. POLSKIEM,

miany na uroczystym akcie

otwarcia Towarzystwa, dnia 4 (16) Stycznia r. b.

„I ja mam do was przemówić, Panowie, jako główny redaktor spółki Roczników gospodarstwa krajowego, którą Najjaśniejszy Pan łaskawie upoważnić raczył do zawiązania w Królestwie Polskiem Towarzystwa rolniczego. Jakoż *uroczyście dziś zawiązujemy Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiem*, i na wstępie nie waham się wyrzec, że kraj cały za to żywą przejęty jest ku Monarsze wdzięcznością. Winniśmy zarazem dzięki złożyć JO. Xięciu Namiestnikowi i JW. Dyrektorowi głównemu prezydującemu w kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, z uprzejmą prożbą, aby uczucia nasze raczyli ponieść do podnóżka Tronu.

Usłyszeliśmy łaskawe Najjaśniejszego Pana wyrazy. Podpisując naszą ustawę, Jego Cesarsko-Królewska Mość polecił Swemu Namiestnikowi, członkom założycielom Towarzystwa, Monarsze oświadczyć *zadowolenie*; wyraził nadzieję i życzenie, aby Towarzystwo przez gorliwe usiłowania i rezultaty swych działań, praktyczny krajowi przyniosło pożytek. Dla *zachęcenia* do tych działań, Najjaśniejszy Pan raczył rozszerzyć przywileje Towarzystwa; dla *ułatwienia* zaś tych działań i *zapewnienia* im praktycznego pożytku, Ustawa naznacza dwunastu członków z urzędu, mianowicie: gubernatorów cywilnych, marszałków szlachty, przewodniczącego w radzie przemysłowéj przy kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, i dyrektora instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie. Przy ich to skutecznem poparciu, Towarzystwo tem snadniéj działalność swoją rozwijać będzie w stanie. W imieniu więc członków fundatorów Towarzystwa, w imieniu przyszłości naszéj instytucji, w imieniu kraju, słusznie po niéj błogich spodziewającego się skutków, — śmiem z mego miejsca odezwać się do wszystkich tych z urzędu członków Towarzystwa, i wyrazić nadzieję, iż niewątpliwie raczą nam życzliwie dopomagać i spełnienie woli Najjaśniejszego Pana ułatwiać, przez popieranie naszéj działalności, która miéć będzie na celu podniesienie i rozwinięcie stosunków *całego naszego gospodarstwa krajowego*. Tyle łaskawe Najjaśniejszego Pana zezwolenie, na zawiązanie Towarzystwa rolniczego, nie jest że, Panowie, wyraźnym dowodem wysokiego uznania Monarchy: że wiele dobrego i rzeczywistego pożytku wywrzéć są zdolne narady i prace osób prywatnych, składających zawiązujące się obecnie Towarzystwo Rolnicze, że nasze zebrania porządnie ukonstytuowane, jak z jednéj strony wyższego dowodzą wykształcenia, tak znowu dzielnie pomagają do rozpowszechnienia uczucia potrzeby takiego ukształcenia, że zatem Rząd ogólnym kierunkiem spraw kraju i pieczą nad nim zajęty, chętnie przychodzi w pomoc obywatelom w pracach naszego Towarzystwa. Co do nas też, wdzięcznych za to, szczerem usiłowaniem będzie dowieść Najjaśniejszému Panu, że umiemy cenić dobroczynne to dla kraju uznanie, a pracami naszemi, potrafimy się, co daj Boże, do ogólnéj przyczynić pomyślności.

Na początku tego wieku od 1810 do 1827 roku przez kilku gorliwych o dobro kraju obywateli podtrzymywane, podobne Towarzystwo miało na celu *rozbudzenie chęci do rolnictwa* w narodzie, skutkiem ówczesnych okoliczności, w sztuce wojennéj *więcéj wyćwiczonym*. Teraz już Towarzystwo wywołane jest *powszechnem życzeniem, ogólną potrzebą kraju*. Różnica w przyczynie założenia, oddziała, miejmy nadzieję i na rozwój Instytucji, a tem samem i na jéj trwanie, na skutki oraz które ona wywrzéć potrafi. Skutków tych tem śmieléj z góry wyglądać możemy, że i stosunki wewnętrzne kraju, wielce od dawnych są różne. Wówczas bowiem, po często powracających wojnach, kraj zubożony nie posiadał ani Banku, ani Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, ani większych, tyle zbawiennych komunikacji; zawiązywały się dopiero zakłady naukowe, fabryczne, oraz do wyrabiania narzędzi i machin; przemysł był w uśpieniu, szkoła rolnicza w kolebce. Rząd wysyłał za granicę młodzież, która tam wykształcona, za powrotem do kraju, dzielnie wysługuje się, wykładała i wykłada w tutejszych szkołach nabyte wiadomości. Miło mi też w naszem tu gronie, kilku dawnych gorliwych na tem polu pracy kolegów, serdecznie powitać, i o zgasłych już, z uwielbieniem wspomnieć.

Dziś panowie, na *nas* kolej przypada, dołożenia ręki do podźwignienia ogólnego bytu,—*dziś nam ziemianom* pozwolono pracować na żywotnym kraju naszego warsztacie, pozwolono być Boskiemi narzędziami pomyślności naszych współ-

---

NOC BEZSENNA.

ROZMYŚLANIA i PAMIĄTKI

Nieboszczyka Pantofla

Z PAPIERÓW PO NIM POZOSTAŁYCH

ogłoszone

przez

Eleonorę Sztyrmer.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 23.)

— Tego panie, nikt jeszcze z żadną niewiastą nie dokazał; — nawet Sebastyjon! Nie ma takiego rozumu coby z jéj uporem sobie poradził. Ktoś mi powiadał że jednéj bardzo upartéj ucięto język; — i to nie pomogło! Na migi panie pokazywała że zostaje przy swojem zdaniu.

— Przesadzasz Jacku! takiego mocnego uporu nie ma na świecie.

— On téż proszę pana wcale nie mocny,— tylko jakiś dziwny. Ot, naprzykład, strzelając z armat, można każdą górę znieść i w piasek rozrzucić, bo to góra. Co z niej oderwiesz, to już się do niéj na nowo nie przylepi, a strzelać do wiatru, choćby najmocniejszą kulą na nic się nie zda. Tylko proch się marnuje, a wiater po swojemu dmucha. To samo z niewiastą. Ustępuje ale znów wraca. Na wskróś panie uparta! (a)

— A z pantoflem?

— Jakto panie z pantoflem? — przecie to nie człowiek?

Przygryzłem sobie język, i lubo ciężko mi było wyłuszczyć charakterystykę Pantofla, Jackowi, z obawy żeby przypadkiem za nadto dokładnie swego pana nie rozpatrzył, wszakże, poświęcając chętnie, wszelką osobistość dla recepty co się ma przyczynić do szczęścia ludzkości, przynajmniéj na Mazowszu, zdobyłem się na heroizm i rzekłem:

— Pantofel, jest taki człowiek, co ma słabą wolę... co nigdy nie wie jak sobie postąpić? — co się na wszystko zgadza... jakby ci to powiedziéć Jacku?...

— Jaki to człowiek, panie? to mazgaj!

(a) O! nie oburzajcie się na Jacka, nadobne czytelniczki! — Zdanie mędrca z szarego końca nie wiele znaczy. Doskonalsi filozofowie, wiedzą od dawna, że wietrznemu uporowi towarzyszy zawsze wietrzna łatwowierność, i że główka kobieca używa obojgu dla potrzeb codziennych, — jak się zdarzy.

— No, tak! — wyjęknąłem z wielką konfuzją, — czy chciałbyś z nim miéć znajomość?

— Z mazgajem? — a to mi na co proszę pana? — musiałbym mu jeszcze nos wycierać; — szkoda chustki. Ja tylko dla swego użytku noszę ją w kieszeni.

Aż mnie pierś zabolała, takem głęboko westchnął.

Jacek spojrzał na mnie i odezwał się nieśmiało.

— Co to pan, tak dziwnie przebiera w ludziach? — Na co tego szukać daleko, co można znaleść blisko? Doprawdy że z Sebastyjonem bardzo przyjemna kompanja. Ot, pan, z łaski swojéj nieraz rozmawia ze mną o mądrych rzeczach; — a Sebastyjon daleko rozumniejszy odemnie! Ja mu się w pięty nie podam. Taki panie mądry! — jak zamaluje człowieka to go odrazu z nóg zwali! Żeby to pan spróbował z nim pogadać?...

— Bredzisz Jacku! — idź sobie.

— Idę panie! — idę! — Jak się panu podoba! a Sebastyjon rozumny! — jak zamaluje człowieka...

Tak więc, Jacek, niczego nie pochwalił z całéj mojéj recepty. Szkoda! — ale co tam na

braci nie wahajmy się, oburącz chwytajmy podaną sposobność, niech nas wysoka Monarsza opieka, do potrzebnych zagrzewa wysileń. Pamiętajmy, że nie instytucja rzecz stanowi; martwą by ona była, jeślibyśmy nie mieli przekonania, że nam trzeba być dojrzałymi i chętnymi, abyśmy wynikającym z instytucji obowiązkom, pracom i ciężarom sprostać *potrafili* i byli gotowymi. Nie ten bowiem jest wielkim, co to czyni co sam chce, ale ten co *umie* to co czynić może. Na coby się przydała ustawa jakkolwiek dobra i swobodna, jakkolwiek szlachetne obudzająca w nas zachcenia, jeślibyśmy zarazem w sobie nie ugruntowali uczucia powinności do pracy i do *wytrwania* w pracy? Mówię do *wytrwania*, bo do tego najtrudniejsze wdrożenie, nawyknienie; wysnujemy je nie wątpię z uczucia koniecznéj potrzeby samodzielnych wysileń. Spółka Roczników Gospodarstwa krajowego przetrwaniem 16-letniém dowiodła, że się byle jakiemi trudnościami nie zraża; nie oglądała się na obcą pomoc, nie abdykowała czynną owszem, była, zabiegłą, odważną,—z ochotą znosiła ciężary, a chociaż nasze pismo jako oderwane, mało dotąd obudzało zajęcia, tyle nam jednak pomogło, że wawrzynem naszym, za *wytrwałość*, obecne jest zawiązanie Rolniczego Towarzystwa.

Niechajże przeszłość będzie zakładem przyszłości, a dowiedziemy, da Bóg, że ta nowa międzynarodowa Instytucja nie tylko potrzebną ale i pożyteczną się okaże. Nieraz o tem w rocznikach pisaliśmy; każdy rząd gotów jest wspierać mieszkańców w przezornéj zabiegłości, w rozważnym czynie, gotów jest dopomagać powagą swoją tym, co się sumiennie do obowiązków poczuwają. Gdy naród jaki ospały, znikczemniony, próżne usiłowania Rządu, jeżeli zaś naród jest chętnym i żarliwym, najpewniéj wywoła współdziałanie Rządu, a wtedy Rząd nie zaprzątniony mniéj właściwem zajęciem, swobodnie poświęcać się może wzniosłemu swemu przeznaczeniu. Nie będę tu wyliczał nauk i wiadomości dla rolnika potrzebnych; najprzód bowiem miejmy to wszyscy na pamięci, Rolnik, a tem bardziéj obywatel ziemski powinien być *ukształconym człowiekiem*, znającym nauki ogólne, każdemu potrzebne członkowi społeczeństwa, obowiązki, oraz względem Boga, ludzi i siebie, boć obywatel każdy na swojem stanowisku, nietylko jako ojciec rodziny i kollator parafii, jako pan włości, jako sąsiad i członek towarzyskiego kółka, winien dawać z siebie przykład cnót chrześcijańskich i obywatelskich,—ale i jako *cząstka ogółu składowa*, za postępowanie przed Bogiem i krajem odpowiedzialny,—winien oprócz tego za święty uważać obowiązek, czynne przykładanie się do dobra okolicy i kraju, współziomków oraz do tego czynem i radą zachęcać. Rolnictwo jest specjalną dopiero umiejętnością i sztuką, na powyższéj zasadzie, jakby na pełnéj ożywczych soków płonce zaszczepioną. Na umiejętności wszakże samego rolnictwa i wszystkich nauk pomocniczych, rolnik poprzestać nie powinien i dziś przy coraz więcéj przekształcających się stosunkach dawnych, już nie może; trzeba mu się uczyć i *gospodarstwa*. Słowem *rolnictwo*, że użyję wyrazu, jest *encyklopedją* nigdy nie skończoną, bo jak nauka ciągle śledzi i bada zjawiska przyrody i coraz skrytsze wykrada jéj tajemnice, tak też rolnik wszystkie te zdobycze przyswajać sobie musi i do klimatu, do gruntu, do położenia stosować.

Handel i przemysł, również obecni mu być nie mogą, a tém mniéj owa dziś już niezbędna nauka, która na zbadaniu i ocenieniu zjawisk społecznych, *swoje* zasadzając rozumowania, uczy nas jak się wytwarza bogactwo, jak się rozdzielać i spożywać winno, dla powszechnéj pomyślności.

Wszystkie te szczegóły zbiorowo tylko wspomniane, *a ściśle z rolnictwem powiązane*, przedmiotem będą prac naszych, a do celu dążąc tyle wszechstronnie pożytecznego, koniecznie jest *współdziałanie całego kraju*. Przy podziale pracy, indywidualna na wszystkich punktach kraju pomoc obywateli, zespolone usiłowania gdy się w Towarzystwie ześrodkują, dopiero pożądane wydać zdołają owoce.

Kształćmy się więc w naukach potrzebnych, w naukach w ciągłym będących postępie. Nauka bowiem daje odwagę do pracy, bo wskazuje do niéj środki, poręcza poniekąd *skutki*. Jak człowiek bez zdrowych zasad i jędrnych, niezachwianych pojęć, nie zdolny wyrobić w sobie zdania, tak bez nauki, wacha się, karłowacieje, boi porwać do pracy; jako ciemny, drogi sobie wytknąć nie może, i upadkiem śmielszych, sobie podobnych, zrażony, nie jest w stanie nawet *przyczyny* poznać upadku. W *rolnictwie* też mianowicie, na tyle różnorodnych wystawionem, zewnętrznych nawet wpływów, nie podobna prawie uniknąć zawodu, jeżeli się nie ma należnego zasobu wiadomości. Prawda, że jak w każdéj pracy, tak i w rolnictwie, głównie, Opatrzność pozwala nam tylko dobrze uprawić, dobrem siać ziarnem.—*Żniwo* od jéj łaski zależy!... ale wiemy także na pociechę, że wiernie i żarliwie, z ufnością służącemu, Bóg błogosławi i pomaga.

Do tego znowu zasobu wiadomości, do zabiegłéj i chętnéj pracy, przydać jeszcze jak wspomniałem, koniecznie trzeba *umiejętność postępowania w przedsięwzięciach przemysłowych*, doświadczeniem uświęconą, otóż tę umiejętność nazywam *gospodarstwem*.

W tych kilku pobieżnych ustępach starałem się skreślić jakby program ogólny przyszłych zajęć naszego Towarzystwa rolniczego; obszerny to zakres, pole do usilnéj pracy, do wykształcenia, do zasługi... Wiem że na to hasło, nikt w kraju obojętnym nie będzie, owszem z chętną pospieszy pomocą. W tém nowém zajęciu, czekają nas, rzecz pewna, trudności, zawady, przeciwności, zrażają one może niektórych i doprowadzają do *nieczynu*; ale sami by przez to swoją zdradzali, utrwalali bezsilność, i usprawiedliwiali porażkę—nie przypuszczam też takiego między nami o obowiązkach zapomnienia.

Za łaskawem więc Monarchy zezwoleniem, weźmy się do pracy, a poznamy, że walka z trudnościami *ma* swoją ponętę, dodam oraz zaletę, że choć te trudności nas najokropniéj czasem zmogą, uchodzimy bez sromoty, a do najdrobniejszego postępu, wielką przydają wartość i znaczenie. Ale nie dość trudności pokonać, zwyciężyć, postąpić,—postęp trzeba zabezpieczyć; postęp zaś i zwycięstwo, tych tylko *trwałym* bywa udziałem, których czujna żarliwość, odwaga i gospodarna zabiegłość zawsze stojąc na równi z wymaganiami obowiązków.

Na koniec, powtarzajmy kornie, krótką dawnego poety naszego modlitwę:

> Błyśnij Twą łaską o Panie!
> Zwilż oschłość ducha Jéj rosą!
> A serce z więzów powstanie,
> Myśli się z mętu podniosą.

Teraz Panowie, według przepisów artykułu przechodniego Ustawy naszéj, przystąpimy do wyboru prezesa Towarzystwa, vice-prezesa i członków komitetu. Wypadek wyborów, zaraz ogłoszonym będzie. Nareszcie nie wątpię, że za jednomyślną między nami zgodą wyznaczymy *deputację* która JO. Xięciu Namiestnikowi dzięki nasze poniesie, z prośbą, aby wdzięczność ogólną raczył przedstawić Najjaśniejszemu Panu.

Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiem. — Ogłasza, iż w myśl paragrafu 32 ustawy, tegoroczne lutowe ogólne zebranie Towarzystwa, tydzień trwać mające, rozpocznie się w dniu 8 (20) lutego r. b., w sobotę, o godzinie 11éj przed południem, w sali posiedzeń okręgu naukowego warszawskiego; który to pierwszy tego ogólnego zebrania dzień, przedewszystkiem przeznaczonym będzie na przyjmowanie piśmiennie przedstawionych komitetowi kandydatów na członków czynnych, tak, iżby wszyscy nowo w tym dniu przyjęci członkowie Towarzystwa, zaraz dni następnych, w obradach tegorocznego ogólnego zebrania uczestniczyć mogli. Zwraca się więc uwagę, że gdy z mocy ustawy, tylko raz w rok, na ogólnem zebraniu, Towarzystwu służy prawo przyjmowania podających się kandydatów na członków, ci więc, coby chęci swéj przystąpienia do Towarzystwa, w tym terminie nie objawili, dopiero na przyszłorocznem lutowem ogólnem zebraniu Towarzystwa, życzeniu swemu zadość uczynić byliby w stanie. Paragraf 5ty ustawy powiada: „Wszyscy obywatele kraju, bez

---

niego zważać? Widać że mnie nie zrozumiał i dla tego w receptę nie wierzy. Kto w XV-m wieku pojmował Kolumba? kto wierzył że jest ląd na Antypodach? — a przecie Kolumb tem się nie zraził i świat nowy odkrył dla niewdzięcznych niedowiarków. Dla czegóżbym ja nie miał tak samo postąpić jak Kolumb?— Nie będę zważał na Jacka, i sam wypróbuję receptę.

ZAKOŃCZENIE.

> Gdzie jest wielka obfitość piasku, tam ludzie dla zabawki bicze z niego kręcą. A mężowie innych ziem, patrząc na te dziwy i chwiejąc głowami mówią: — za wiele u nich gieniuszów; nie wystarczy im pieniędzy na pomniki!
>
> Ż. Filozof powiatu i grodu Ostrowskiego.

Dzień biały zagląda w moje okna! przypatruję się z roskoszą, jak pierwsze światło dzienne, — odwieczne światło, co oglądało dzieła tylu wielkich umysłów, upada teraz na moją pracę i rozlewa się na zapisanych przezemnie, w nocy bezsennéj, kartach. Słońce cieszy się wyraźnie. Promienie jego drżą i połyskują sympatycznie, na tych owocach chwalebnéj wytrwałości i pożytecznych rozmyślań o szczęściu téj części rodzaju ludzkiego, która ma szczęście mieszkać na Mazowszu! Miły Boże! ileż to dni i nocy spędziłem w podobnych marzeniach! prawda, że dotąd usiłowania moje najczęściéj bywały jałowe, i że na tych słodkich mrzonkach, wiele czasu zmarniało mi na próżno! — ale zamiary były piękne. Rozmiarkujcie z zamiarów, najmilsi przyjaciele moi, jak czułe dla was w sercu piastuję uczucia! Pamiętam, raz chciałem wynaleść ów ruch nieustający, mając na względzie, że onby się niezmiernie przydał, do rozkołysania waszych ociężałych organizmów i drzemiących umysłów. Dotąd macie tylko wielką żądzę ruchu i działalności, ale płodów téj żądzy nie widać. Wiem że jesteście przeciwnego zdania. Zdaje wam się, że już są owe płody pożądane; a zdaje wam się dla tego, że patrzycie w około siebie, przez powiększające szkła miłości własnéj, bujnéj wyobraźni i przyrodzonéj fanaberji; jednakże kto patrzy z boku, ten widzi że ruch wasz rusza się żółwią szybkością, a działalność siedzi u kominka, w wygodnem krześle i marzy o niebieskich migdałach. Nawet ciekawi jesteście najwięcéj na to co niebardzo ciekawe, dla tego też wysiewacie wiele, a zbieracie mało. Brak wam popędu do czynnego życia, do badań, do pracy; nie macie, zamiłowania w ruchu; — a nieustający ruch wydaje wam się niepodobieństwem. Ten was przeraża.

Zagadnienie mechaniczne o tym przedmiocie, — to wcale inna rzecz. Nie jeden już na niem zwarjował. Ale, ponieważ rozwiązanie onego, wydawało mi się pożytecznem dla celów moralnych o których już najmieniłem, więc nie zważając na grożące i moméj owie niebezpieczeństwo, bez namysłum się zanurzył w zdradliwe jego głębie.

Żeby mi się było powiodło?... Ha! ogłosiłbym był natychmiast solucją i wtedy zapewne wprawiłyby się w ruch nieustający wszystkie mózgi, ręce i nogi. Zdobylibyście wielką oświatę, a z nią razem ogromne powszechne bogactwo, handel, fabryki, rękodzieła, machiny i statki parowe, koleje żelazne, żeglugę po rzekach i t. d. i t. d. Nóg w wolnym czasie użylibyście do tańczenia, a gardeł do śpiewania i heroicznego śmiechu — i nastąpiłaby dla was era nieskończonéj pomyślności. Wszystko to było blizkie. Jużem był wpadł na trop że machinka do wyrabiania *perpetuum mobile*, musi mieć wiele podobieństwa do języka dawnéj mojéj klucznicy panny Scholastyki. Na nieszczęście, właśnie w owym czasie umarła, a ja straciwszy żywy wzór z przed oczu, byłem znaglony zaniechać dalszych poszukiwań Ona całą warzą pomyślność zabrała do grobu. Czekajcież teraz póki się nie znajdzie, druga równie potężna języcznica.

Innym razem zajęty będąc rozkrzewianiem oświaty, suszyłem sobie głowę nad tem jakby to braci naszych Kaszubów zachęcić do czytania dawnych polskich klassyków, dla tego że od pewnego czasu łamiecie swój język, mówicie i piszecie często tak jak Kaszuby, a

różnicy stanu i wyznania, mogą być członkami czynnemi Towarzystwa; aby zostać członkiem czynnym Towarzystwa, trzeba być w ogólnem zebraniu przez dwóch członków czynnych piśmiennie przedstawionym, a następnie większością głosu wybranym, i na członka Towarzystwa zamianowanym. W przedstawieniu i wyborze członków należy mieć jedynie na względzie pożytek instytucji; przedstawiane zatem i przyjmowane być powinny takie tylko osoby, które z korzyścią dla rolnictwa krajowego, w pracach Towarzystwa udział brać mogą.“ — Prezes, Andrzéj *Zamoyski.* — Członek, sekretarz, Władysław *Garbiński.*

— W Heidelbergu u Wintera wyszło w styczniu bieżącego roku dzieło bardzo interessujące i wielkie w nowéj medycynie mające znaczenie, pod tytułem: *Klimatologische Untersuchungen oder Grundzüge der Klimatologie in ihrer Beziehung auf die Gesundheits-Verhältnisse der Bevölkerungen. Mit einer geographisch geordneten, die gesammte Erde umfassenden Sammlung klimatographischer Schilderungen.* Von A. Mühry, M. Dr. U nas podobne spostrzeżenia, do naszego kraju i miasta zastosowane, robili Dr. Erndtel w XVIII wieku, Antoni Magier na początku bieżącego stulecia, a w naszych czasach professor Jastrzębowski, który wydał wyborną kartę klimatologiczną; dziełko pod tytułem: Przepowiednie pogody, słoty, wiatru i innych zmian powietrza i t. d. Warszawa 1847.

— We Wrocławiu wyszła z druku bardzo ważna dla naszéj historji i prawodawstwa rozprawa professora Roepella, pod tytułem: *Ueber die Verbreitung des Magdeburges Stadtrecht im Gebiete des alten polnischen Reichs ostwärts der Weichsel, von prof. Roepell.* Uczony ten i biegły w dziejach naszych pisarz, jest autorem doskonałéj historji polskiéj po niemiecku, szkoda tylko że niedokończonéj, p. t. *Geschichte Polens. Hamburg 1840. 1er Theil.*

— W Lipsku zaś wyszło podobnież użyteczne dla badaczów dzieło, pod tytułem: *Biblioteca Geographica, Verzeichniss der seit der Mitte des vorigen Jahrhunderts bis zu Ende des Jahres 1856 in Deutschland eschienenen Werke über Geographie und Reisen mit Einschluss der Landkarten, Pläne und Ansichten, von Wilh. Engelmann.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Londyn 12 Stycznia. Wczoraj było wielkie polowanie w Windsor, w którem wszyscy xiążęta mieli udział. Jéj Król. Mość Królowa i Jéj Kr. Wys. Xiężna Pruska udały się powozem do Hydeparku. Wczorajszy bal dworski na który blisko 1000 zaproszeń posłano, był nadzwyczajnie świetny.

Londyn 22 Stycznia. (Z rana). Przy wczorajszym przeglądzie wojskowym w Woolwich obecni byli J. K. W. Xiąże Pruski i inni dostojni goście. Królowa i Xiężna Pruska nie były obecne. W teatrze opery wczoraj dwór za ukazaniem się w loży, został z największym zapałem przyjęty.

New-York 9 Stycznia. Paropływ *Atlantic* przybył tu z Europy; paropływ *Arago* wiezie do Europy 40,000 dolarów.

Odezwa prezydenta gani, ale zarazem usprawiedliwia postąpienie komodora Paulding w sprawie Walkera. (Wiadomo, że komodor Paulding aresztował Walkera zaraz po jego wylądowaniu w Nicaragua i ztamtąd odstawił go do Washington, ale tam władza związkowa rozkazała natychmiast wypuścić go na wolność).

(*Neue Preussische Zeitung*).

A M E R K A.

New York 6 Stycznia. Ważne wypadki przygotowują się w Washington. Obie Izby kongressu wotowały wczoraj rezolucję żądającą od prezydenta zakomunikowania dokumentów tyczących się aresztowania Walkera. Na wniosek p. Jones z Tenesee, to żądanie zostało rozciągnięte do wiadomości jakie rząd może posiadać w przedmiocie saméj wyprawy flibustjerów. Spodziewają się, że przedstawienie kongressowi żądanych wiadomości i papierów dziś nastąpi.

Z drugiéj strony Walker przesłał prezydentowi list, który dziś także ma być przedstawiony. Kreśli on przegląd rozmaitych wypadków ktorych Nicaragua była teatrem i gorzko uskarża się na interwencją rządu amerykańskiego. Kończy oświadczeniem swego niezachwianego postanowienia powrócenia ze swemi towarzyszami do Nicaragua na przekor wszystkim przeszkodom, jakieby przeciw temu czynić chciano. Jego żądanie wynagrodzenia strat poniesionych przez aresztowanie go przez komodora amerykańskiego, przedstawione będzie bezpośrednio kongressowi.

Kwestja Kanzas zajmowała także uwagę w tem zgromadzeniu. Jeśli mamy wierzyć dziennikowi *Democrat* z San Louis, w dniu 25 Grudnia miało miejsce krwawe starcie w Sugar Mark między milicją abolicjonistów jenerała Lane, a dragonami związkowemi, którym polecono aresztowanie go. Dragoni zostali odparci i stracili wielu ludzi w zabitych. Nowy gubernator Denver posłał w to miejsce cztery nowe kompanje. Spodziewają się zaciętych walk. Pan Calham, gubernator mianowany przee konwencję w Lecompton, zmuszony został uciekać z tego miasta. (*Indep. Belge.*)

A N G L J A.

Londyn 19 Stycznia. Odkrycia spowodowane przez ostatnie wypadki w Paryżu, sprowadzą zapewne zmianą w naszych zwyczajach.

Dotychczas ci wychodcy nie ulegali żadnym specjalnym rozporządzeniom, ale niepodobna dłużéj zataić lub zaprzeczyć, że wiele indywiduów pomiędzy niemi, niegodnie nadużyło naszéj gościnności. Należy się to nawet bespieczeństwu naszych stosunków z takiém państwem jak Francja, żeby rząd angielski rozciągnał jak najściślejszy nadzór nad zbrodniarzami jawnemi i znanemi, jak naprzykład Pierri, i żeby zbadał w jaki sposób władze konsularne mogłyby w wydawaniu paszportów kierować ile możności dokładnemi wskazówkami względem charakteru i powołania zgłaszających się cudzoziemców.

— Co do naszéj polityki wewnętrznéj, uważamy za pewność, że stronnictwo reformy czyni ważne postępy. Już nie same średnie klasy zajmują się tym przedmiotem. Stronnictwo reformy w Manchester, które zredukowane było do nicości, w epoce nieutrzymania się p. Bright przy powszechnych wyborach, organizuje się w téj chwili pod kierunkiem p. Philips członka parlamentu.

Zapowiedziane są meetingi w całym kraju, już nawet odbyły się w Colchester i Worcester (których agitatorowie liczą się do przyjaciół lorda Palmerston) i oświadczono się na nich za sekretnem głosowaniem i trzechletnim parlamentem.

U nas sekretne głosowanie ma zupełnie inne znaczenie jak w Belgji, albo we Francji. W Anglji wyborcy głosujący publicznie, wystawieni są na niezmierne wpływy postrachu. Biedny kupiec, piekarz, krawiec, nie śmieją głosować według sumienia, bo wiedzą że za to arystokraci sąsiedzi odejmą im swoją klientelę. Tysiące już ludzi winne były upadek swój majątkowy charakterowi swego wotum, danego w jakich wyborach. W hrabstwach rolnicy zależni są od swoich właścicieli i głosują według ich życzenia, pod karą wypędzenia z dzierżawy. Jest to jedna z największych wad naszego systemu wyborczego, o któréj cudzoziemcy mało mają wyobrażenia.

Kwestja trzechletnich parlamentów nie ma tak wielkiéj ważności, ponieważ bardzo rzadko zdarza się, żeby jaki parlameat dotrwał do końca siedmioletniego prawnego terminu istnienia.

Ważną nowiną byłoby wprowadzenie okręgów wyborczych, ponieważ ten środek zniósłby zupełnie wpływ miejscowéj terrytorjalnéj arystokracji. Ale to bardzo mało prawdopodobnem jest, żeby ten środek został przyjęty w Anglji.

Ta wzrastająca agitacja reformatorów, będzie miała w bespośrednim skutku, kłopot dla lorda Palmerston, jaki dać charakter bilowi, który w tym przedmiocie zamierza przedstawić Izbom. Możemy jeszcze za pewność donieść, że dotychczas nie ma prawie nic zdecydowanego w tym względzie.

Bil względem Indji obok trudności z powodu powstania, zagraża innem jeszcze źródłem kłopotów.

---

przeto nie bez pożytku byłoby oczyścić mowę tych, których podoba wam się naśladować. A jeszcze innym razem myślałem o tem, jakby to xięgarzom pomódz do zbytu dzieł, które szczury zjadają im na półkach. Najskuteczniejszym do tego środkiem, zdało mi się powiększenie ludności w kraju, dla tego zaś celu zastanawiałem się, czyby też nie można było rozplemić na nowo Jadźwingów, wynalazłszy starannie choć kilka par potomków owych niedobitków, co się kiedyś z pod miecza wymknęli? — Z tego wszystkiego, nic mi się nie udało. Ale to dawne historje, których teraz nie żałuję wcale, i tylko nawiasem o nich wspominam, bo cóż tam osobliwszego cywilizacja Kaszubów albo wskrzeszenie Jadźwingów, w porównaniu z tem mnóstwem ważnych myśli które w dzisiejszą szczęśliwą noc napłodziłem?... Jedna recepta, już mi wynagradza przeszłe niepowodzenia. Nie spodziewałem się dotrzeć do tak pożytecznego zastosowania niedołężności ludzkiéj na potrzeby codziennego życia. A jednak dzieło już dokonane, i zawstydzeni owi kuchmistrze i kuchciki co z niéj brzydkie tylko sporządzają sosy. Taktyka podjazdowéj wojny wyjaśniona i wskazany sposób uniknienia jéj przykrości i szwanków. Dość ludziom ścierać się na polach bitew, na sejmikach, w trybunałach, w winiarniach, w kolumnach dzienników i na wszelkiéj drukowanéj bibule; niechaj się temi sposobami czubią; ależ przecie, w życiu potocznem mogą mieć spokój, i nikt już teraz nie będzie narażouy na bójkę językową i obrócenie się w małpę.

Tyle zasług obok dowodów nieograniczonéj ku wam miłości, o! najmędrsi bracia moi! warte są może odrobinki albo kruszynki, o których uczyniłem wzmiankę wyżéj. Więcéj nie powiem ani słowa. *Sapienti sat.* Wszakże gdyby pomyślano kiedyś o postawieniu mi pomnika... to bym życzył sobie koniecznie, mieć go na Mazowszu, gdyż tam ludzie, przyzwyczajeni od dawna, zatrzymywać się jak najdłużéj dla rozpatrzenia każdéj osobliwości. Koło każdego przewróconego wozu, zbierze się kilku ciekawych; stoją i patrzą jak go chłop podnosi, a cóż dopiero przy takiéj rzadkości jak pomnik? Nie jeden całą dobę wytrzeszczałby ślepie.

Z tego powodu najlepiéj byłoby postawić go w jakiem miasteczku na samym środku rynku, naprzeciwko karczmy. Moralność by na tem nawet wygrała, bo jużci ktoby się gawronił, tenby nie pił. — Nie masz w naszéj ziemicy, tak pięknego marmuru jak karrarski, mało nawet prostego kamienia, to niechże sobie pomniczek będzie z cegły, ale niech się nikt nie waży wyryć na nim jakiś bębenek; — proszę pomieścić na nim moją wiekopomną receptę a pod nią zamiast podpisu narysować pantofel.

O jakiż to piękny stanie pomniczek!... szkoda tylko że go widziéć nie będę.

A teraz po pracy najwłaściwiéj pono, wedle powszechnego u nas zwyczaju, odpocząć sobie na laurach, marząc o wielkiéj oświacie, ogromnem bogactwie, o świetnéj literaturze i wexlach handlowych na Amsterdam, o użytku pracy i delicjach sławy. W ogólności o wszystkich rodzajach potęgi i nieograniczonéj pomyślności!... Żeby mi się tylko fagot nie przyśnił?... O! tenby mnie szkaradnie strącił z tych wyżyn złotego marzenia! — pfe fagot! pfe! — Powieki same już mi się zamykają... zmęczony jestem. Jacku!

Jacek się stawił.

— Obudzisz mnie, jak się dobrze wyśpię. Rozumiesz?

— Rozumiem proszę pana. To znaczy, że pan się rozgniewa jeżeli mu spać przeszkodzę. Niech pan będzie spokojny. I ja też sobie zdrzemnę po tych mądrych rzeczach, nad któremim sobie głowę łamał w nocy.

Jacek jest rodowity mazur. Praca umysłowa strasznie prędko go męczy.

KONIEC TOMU I-go.

Cokolwiek bądź przedsięwezmą dyrektorowie towarzystwa i choćby lord Palmerston ofiarował im krzesła w radzie Indji, niewątpliwie nie ustąpią oni bez zaciętego oporu. Zapowiadają, że stronnictwo torysowskie popierać ich będzie, chociaż to stronnictwo znajduje się w wielkim kłopocie z powodu propozycji p. Disraeli, żeby królowę ogłoszono monarchinią Cesarstwa Indostanu.

W ogóle możemy liczyć na pewno, że lord Palmerston nietak łatwo przetrwa te posiedzenia, jak kilka poprzednich, a przytem zachodzi pytanie jaką zachowają postawę lord John Russel i peelici, co do kwestji reformy. (*Indep. Bel.*)

C H I N Y.

Cudzoziemskie okręty a szczególnie angielskie, od niejakiego czasu przewoziły wojsko chińskie z portowych miast na północy położonych, do Swatow w prowincji Kwangtung. Prócz tego kilkadziesiąt tysięcy muszkietów fabrykacji angielskiéj, miały być przedane chińczykom przez kupców angielskich. Tak donoszą z Szanghai i dodają, że admirał Seymour najmocniéj zabronił przewozu wojsk nieprzyjacielskich statkami angielskiemi.

Ten sam korrespondent donosi daléj, że w jednym dniu 50 do 60, a według innych 100 korsarzy i buntowników chińskich ścięto w Szangai dokąd przywiózł ich *Pluto*, mały kupiony przez chińczyków paropływ szrubowy.

Konsul angielski w Futszan, p. Hale, otrzymał urlop dla poratowania zdrowia, interesa konsulatu załatwiane będą przez p. W. C. Morrison konsula w Amoy. (*Neue Pr. Zeit.*)

F R A N C J A.

Paryż 20 Stycznia. Głównym wypadkiem który dziś był przedmiotem powszechnego zajęcia, jest raport ministra spraw wewnętrznych i należące do niego dwa postanowienia Cesarskie, przeciw republikańskiéj *Revue de Paris* i rojalistoskiemu *Spectateur* (dawniéj *Assemblée Nationale*) które to dwa pisma jak donieśliśmy z wiadomości telegraficznych, zostały raz na zawsze i bezpowrotnie zamknięte. Mówią że jeszcze jeden z głównych organów publicznych jest bardzo zagrożony i że surowe napomnienia rozesłane zostały rozmaitym dziennikom departamentowym i niektórym tutejszym drugo-rzędnym. Raport pana Billault zapowiada inne jeszcze środki surowsze. Biega wieść, że między temi środkami znajduje się projekt prawa mającego najdokładniéj we wszystkich szczegółach wymienić przedmioty których roztrząsanie będzie zabronione zupełnie dziennikom. Mówią także o projektach mających regulować publikacje xięgarskie, projekta te mają położyć koniec opozycjom jakie dawały się postrzegać w łonie akademji i szkół.

Cesarz austrjacki wyprawił specjalnego posłańca dla powinszowania Cesarzowi francuzkiemu szczęśliwego uniknienia zamachu 14go b. m. Poseł ten ma tu przybyć dziś wieczorem. Dziś zwołane zostało zgromadzenie znakomitych anglików zamieszkujących w Paryżu i zebrało ich się około 250 dla złożenia Cesarzowi adresu; lord Gray of Gray prezydował. Zamierzono odpowiedzieć mniéj więcéj pośrednio w adressie mającym być przedstawionym Cesarzowi, na alluzje zauważane w mowie prezesa jednego z wielkich ciał politycznych francuzkich; ale uważono że wszystko powinno zamilknąć w obec uczucia oburzenia przeciw zbrodni, a sympatji dla monarchy któremu grozili mordercy. W dniu który Cesarz wyznaczy, adres następujący zostanie mu wręczony przez deputację pietnastu członków.

»Najjaśniejszy Panie.

Anglicy mieszkający w Paryżu, pragną złożyć Waszéj Cesarskiéj Mości, swoje najszczersze powinszowanie i wynurzenie radości najszczerszéj z powodu, że broń morderca ukuta przez nikczemnych zabójców, została odwrócona przez Boską Opatrzność od osoby Waszéj Ces. Mości i Cesarzowéj. Chociaż zgodnie z całą Europą winszujemy sobie tego, że przez łaskę Wszechmocnego Wasza Cesarska Mość zostałeś ocalony dla chwały Francji i dobra świata ucywilizowanego, jako anglicy, czujemy szczególną jeszcze wdzięczność dla Opatrzności, za ocalenie dni silnego i prawego sprzymierzeńca naszéj ukochanéj monarchini.

Pozwól nam Wasza Cesarska Mość wyrazić najgoretsze nasze życzenia zdrowia i szczęścia dla Waszéj Cesarskiéj Mości i Jego dostojnéj małżonki, i szczere pragnienie abyś Wasza Cesar. Mość przez długie jeszcze lata kierował sprawami tego kraju, którego najważniejsze i najwyższe interesa łączą się nierozdzielnie z imieniem Napoleona IIIgo.«

Zdaje się że fakt noty rządu Cesarskiego do gabitu angielskiego, jest rzeczywisty. Nie wątpią tu o rozpoczęciu z gabinetem londyńskiem negocjacji względem usunięcia z Anglji pewnéj liczby znakomitości republikańskich i innych nawet wychodców mniéj znacznych, ale którzy uważani są za niebezpiecznych, a rezydują w posiadłościach angielskich w Europie.

Mowiono dziś o prawdopobieństwie zwołania najwyższego sądu do sprawy zamachu 14go stycznia. Pogłoska ta jest zapewnie skutkiem rozciągłości jaką świeże przypuszczenia, przypisują temu spiskowi. Te rozmaite przypuszczenia powinny być przyjmowane bardzo ostrożnie i z niedowierzaniem. Do wyjaśnienia ich dostatecznemi są mniéj więcéj dokładne wiadomości nadchodzące ze wszystkich stron po tak ważnym wypadku, a które daleko lepiéj uczyniłyby gdyby go były poprzedziły.

Oto niektóre nowe szczegóły względem wypadków 14go stycznia. Na miejscu gdzie Orsini został zraniony, znaleziono rewolwer i sztylet zupełnie podobne do tych jakie znaleziono przy Pierrim. Dwa te rewolwery były z firmą pana Devismes puszkarza, który oświadczył że oba kupił u niego Pierri, ten zatem dostarczył broń swemu towarzyszowi. Ci to dwaj ludzie, widocznie naczelnicy spisku, mieli z osobna uderzyć na Cesarza wpośród zamięszania zrządzonego przez wybuch bomb, jeśliby ten wybuch nie był śmiertelnym dla Jego C. Mości. Widzimy jak cudownem Opatrzności zrządzeniem była ta okoliczność, że jeden z nich został zraniony przy swoim zbrodniczym czynie, a drugi aresztowany na kilka minut przed wypadkiem.

Orsini przy badaniu zachował jak się zdaje swój charakter dumny i najgrawający się. Nie sądzimy jednak żeby zuchwalstwo posunęło się aż do wydania jego pamiętników w Turynie, jak to daje się słyszyć.

Opowiadają także, że kiedy oskarżeni odpowiadali po angielsku badającym ich urzędnikom, pan Pietri odezwał się z energicznem zapytaniem po włosku, wtedy jeden z nich zapomniał się i zaklął po włosku, co spowodowało odkrycie ich rzeczywistych nazwisk i narodowości.

Dziś nie było publicznego posiedzenia w Ciele prawodawczem, tylko w biurach wybierano prezesa i sekretarzy biór. Nominacje te nie mają żadnego politycznego znaczenia, z tego prostego powodu, że Izba nie zajmuje się wcale polityką.

Rozdano dziś Izbom liczne projekta praw miejscowego interessu; między innemi projekt prawa o poborze 100,000 spisowych na rok 1858. (*Indépendance Belge*)

I N D J E.

Bombay Gazette z dnia 24go grudnia mówi, że te kilka dni które upłynęły od ostatniéj poczty, nie przyniosły nic nowego, ale wiele szczegółów względem dawniejszych listów. Wszystkie późniejsze raporty z okolicy Cawnpore, potwierdzają pierwsze przedstawienie, według którego sir Colin Campbell ani na moment zawcześnie nie przybył do Lucknow i gdyby się był spóźnił z ratującą pomocą, okropne nieszczęście byłoby tam zdarzyło się. I tak, jak dziś rzeczy staną, anglicy stracili znaczną część tego uroku jakiemy dawniéj posiadali, pomijając nawet ciężką stratę w ludziach i materjałach. Dotąd jednak nie wiemy jeszcze tyle o tym wypadku, abyśmy mogli sądzić ostatecznie o nim. Karta odwróciła się pomyślnie dla nas, i nie ulega wątpliwości że powstańcom z Gwalior pobitym przez sir Colin Campbell, brygadjer Hope Grand zadał cios łaski. Według opowiadania powstańców indyjskich (*Kosasds*) zdaje się że sir Colin Campbell w dniu 6tym grudnia z wielkiem powodzeniem użył podstępu wojennego, to jest skłamanego odwrotu i zdziwionych tem powstańców z obozu ich wyciągnął, szybko odwrot im odciął i następnie razem z frontu i z tyłu na nich uderzył.

Silna kolumna wojska z Delhi pod dowództwem brygadjera Seaton, przybyła do Alighurd i zajmie na czas przynajmniéj zapewne to miejsce jako główną kwaterę, aby w okolicznych okręgach porządek przywrócić, do czego garnizon w Agra jest zbyt słaby. Do Delhi przybyło w dniu 9tym grudnia lewe skrzydło 1go bataljonu Beloach pod dowództwem porucznika Beville i zakwaterowało się w sławnym meczecie Jumua Muszyr. Ale niedługo ono tam pozostanie, owszem jak się spodziewać należy, bataljon ten zostanie wysłany do Rohilcund, dla połączenia się z postępującą ku temu miastu kolumną, ponieważ ta nie zdaje się być dość silną dla poskromienia powstańców w Rohilcund.—Proces króla Delhi miał się za kilka dni rozpocząć. Z listu p. Montgomerry o przesłuchaniu i skazaniu na śmierć 10 sypojów sykow z 23 bataljonu piechoty krajowéj, dowiadujemy się że oddział powstańców pobity przez jenerała Greathead w dniu 10tym października pod Agra, liczył około 1300 ludzi i nie należał do kontyngensu Gwalior tylko po największéj części składał się z 23 pułku piechoty krajowéj z Mhow, z dodaniem 400 ghazesów i 200 sowarts. Ponieważ ci powstańcy usłyszeli, że garnizon w Agra jest nieliczny i zamknięty w warowni, powzięli przeto ochotę zajęcia i zrabowania miasta Agra. Ale przybywszy na tę stację, ujrzeli się nagle napadniętemi przez wojsko z Delhi o którego istnieniu nie mieli żadnego wyobrażenia i naturalnie zostali pobici. Zadziwienie zresztą było jak się zdaje wzajemne z obu stron, Z Cawnpore donoszą pod dniem 29tym listopada. że pułk grenadjerów korpusu Gwalior, ścigając za pozornie cofającym się nieprzyjacielem aż za linję dział fortecznych, został co do nogi wytępiony. Zostawił on na placu 800 poległych i ranionych. Naczelnym dowódcą powstania, ma być szwagier Nena-Sahiba. Inny raport wspomina, że Nena-Sahiba brat, zwany Balbo-Sahib, został zraniony i uciekł do twierdzy Calpee. Mieszkańcy wsi nie dali schronienia żadnemu uciekającemu powstańcowi. Walki między anglikami i powstańcami trwały od 26go do 30go listopada bez przerwy i sir Colin Campbell nie łatwą ma z niemi robotę. (*Preussischer St Anzeiger*).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY,

Rzeczywisty radca stanu *Andrault*, prezydent m. Warszawy z Paryża, *Fijałkowski* Tytus ob. z Zawidza nr 625, *Mańkowski* Walerjan oby. z gub. Podolskiéj nr 613, *Oraczewscy* Lud. i Ant. ob. z Morawicy nr 613, *Podczaski* Hen. obyw. z Zielonki nr 476, *Epstejn* Mieczysław bankier z Wrocławia nr 471, *Eberhardt* Filip inspektor stada rządowego koni z Hamburga nr 625, *Florkiewicz* Magdalena ob. z Krakowa nr 601.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

X. *Bucelski* Wojc. pleban do Korytnicy, *Bardzyński* Zyg. ob. do Kutna, *Horain* Juljan ob. do Brześcia Lit., *Jelski* Józef oby. do Sobień, *Kamiński* Lud. obyw. do Górek Bożych, *Mniewski* Fel. oby do Kutna, *Szymanowscy* Stanisł. prezes D. S. T. K. Z. do Kalisza i Lucjan oby. do Niemojewa, *Walewski* Jan ob. do Trojanowa, *Zaborowski* Jan obyw. do Kocka, *Rzepecki* Jan doktór do Paryża.

—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 25 Stycznia 1858 roku.

Monety.		żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop
Pół-imperjały rossyjskie		—	—	5	49
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .		—	—	—	—
Papiery.					
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)		90	72	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4^8/_{25}$%)		—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.		—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.		14	80	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)		—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.		—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.		—	—	—	—
" " " procentowe (5%)		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)		—	—	112	57
" " " z roku 1855		—	—	115	57
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . . .		—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750		—	—	—	—
Wexle.					
Berlin . . . . . . 100 Tal.	2 M.	101	25	—	—
" . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
" . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . . . . 300 BMk.	2 M.	154	50	—	—
Londyn . . . . . 1 Ft. St.	3 M.	6	85	—	—
Moskwa . . . . . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Petersburg . . . . . 100 Rs.	1 M.	—	—	—	—
" . . . . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . . . 300 Fran.	2 M.	81	—	—	—
" . . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . . . . 150 Zł. R.	2 M.	98	10	—	—
Wrocław . . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. $27^1/_4$
od listów zastawnych kop. $5^1/_2$
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 1 kop. $43^1/_{18}$

TEATR WIELKI. Dziś: *Narcyz.*

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: Pierwszy raz: *Stary skrzypek.—Spotkanie.—Janek z pod Ojcowa.*

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 14 (26) Stycznia 1858.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*